



Pro-Ject CD Box SE

Od czasów rozszerzenia oferty o minielektronikę Pro-Ject przestał być producentem tylko gramofonów. Wprowadzony niedawno odtwarzacz to, podobnie jak reszta „boksów”, dość dziwna konstrukcja

Austriacki Pro-Ject jest potentatem na rynku niedrogich gramofonów. Rynek, który wydawał się niszą w niszy i któremu wróżono kilkanaście lat temu zupełne wymarcie, okazał się znacznie większy, niż myśleli najodważniejsi optymiści. Ludzie nadal lubią słuchać czarnej płyty, mają spore kolekcje winylowych krążków w domach, a poza tym dzisiejsze audiofilskie 180-gramowe reedycje są lepszej jakości niż kiedykolwiek. Winyl stanowi dla wielu audiofilów podstawowe źródło dźwięku, a Pro-Ject znakomicie wpisał się w rosnące zapotrzebowanie. Z czasem oferta Pro-Jecta rozrosła się o elektronikę – w końcu każdy korzystający z gramofonu będzie potrzebował przyzwoitego stopnia korekcyjnego, a nie wszystkie wzmacniacze są w nie wyposażone. Wystarczyło zrobić kolejny krok i rozszerzyć ofertę o kolejne urządzenia. Zdecydowano się na radykalne rozwiązanie – pełną gamę miniaturowych urządzeń, z których można zbudować kompletny system. Mamy m.in. cztery końcówki mocy, przetwornik c/a, dwie przystawki do iPoda, dwa wzmacniacze

słuchawkowe, dwa przedwzmacniacze, dwa tunery i całą serię przedwzmacniaczy phono. Bardzo przypomina to ofertę „prosiaczków”, jakimi wiele lat temu Musical Fidelity zadziwiał skostniały rynek hi-fi.

BUDOWA

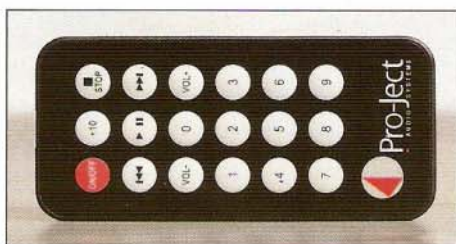
CD Box SE ma niewiele ponad 20 cm szerokości, ale wygląda całkiem masywnie. Przednią ściankę wykonano z aluminiowej płyty, a obudowa jest niczym monolit – sztywna i ciężka. Zawdzięcza to stalowemu zamkniętemu profilowi, który stanowi główną jej część. Płytę wkładamy niczym kartę do bankomatu. Nie przepadam za takim rozwiązaniem, ale jest ono stosowane przez wielu producentów – ostatnio korzystał z niego Rotel w swej droższej serii 15. Bardzo miłe zaskoczył mnie natomiast wyświetlacz. Jest jaskrawy i bardzo czytelny. Nawet siedząc w dużej odległości od odtwarzacza, nie będziemy mieli problemów z odczytaniem numeru odtwarzanej ścieżki. Szkoda tylko, że nie można go wyłączyć. Podstawowe przyciski sterowania

umieszczono na froncie, ale w komplecie znalazł się także miniaturowy superpłaski pilot. Tylna ścianka zawiera wyłącznie to, co niezbędne – para gniazd analogowych sąsiaduje z wyjściem cyfrowym S/PDIF. Koncentryczne gniazdo sieciowe wymaga podłączenia do zasilacza wtyczkowego (16 V) – takiego samego, z jakiego korzysta większość gramofonów tego producenta. Umieszczenie transformatora z dala od układów przetwarzających sygnał przynosi oczywiste korzyści, choć wydaje się, że zasilacz przytwierdzony do wtyczki niczym w ładowarce do telefonu komórkowego wygląda śmiesznie. Z drugiej strony, bardzo skromniutki układy filtracji i stabilizacji napięcia wewnątrz odtwarzacza budzą obawy, czy tej części urządzenia zanadto nie uproszczono.

Niemal całą przestrzeń skromnego wnętrza zajmuje mechanika odtwarzacza produkowana przez mało znaną firmę Stream Unlimited. Specjalne mocowanie w czterech punktach, z których jeden jest sztywny, a trzy kolejne elastyczne, pozwala pochłaniać wibracje. Konwerter cyfrowo-analogowy to Burr-Brown PCM1796, natomiast stopień analogowy zrealizowano za pomocą wzmacniaczy operacyjnych.

BRZMIENIE

Pro-Ject jest odtwarzaczem o dość łagodnym usposobieniu. Nie stara się być hiperanalityczny, nie ekspozuje zbytnio górnego podzakresu, nie stawia spraw na ostrzu noża. Nie ma więc obaw, że zabrzmi zbyt nachalnie. Jego charakter jest raczej łagodny i bliżej mu do ocieplania brzmienia niż do wyostrzania. Odśłuch warto zacząć od nagrania z fortepianem. Podczas odtwarzania tego instrumentu natychmiast słysząc, czy barwa odtworzona jest poprawnie, czy też któryś z elementów systemu stara się wprowadzić zbyt ostre rysy. Fortepian w wykonaniu Pro-Jecta brzmiał dość dostojnie i majestatycznie. Kontury dźwięków miały aksamitną otoczkę, barwa instrumentu była ładnie odtwo-



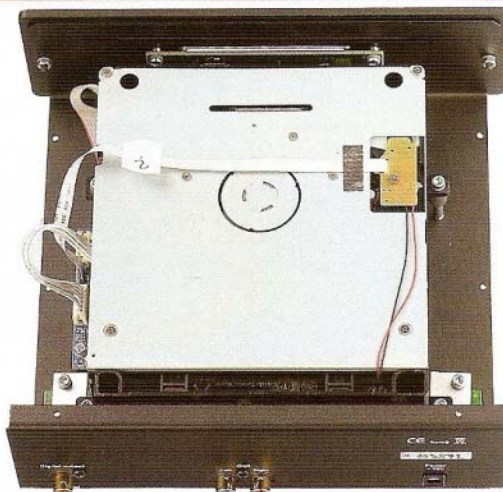
Najciekawszym elementem Pro-Jecta jest pilot. Tak mały, że jak się zgubi, to na pewno się nie odnajdzie...

roza, wszystko było znakomicie, dopóki nie skonfrontowałem możliwości CDBoksa z odtwarzaczem Rotela. CDo6 brzmiał trochę bardziej naturalnie. Brzmienie wypływało z głośników swobodniej, miało w sobie odrobinę więcej spontaniczności. Ale Pro-Ject bardzo zbliżał się do tej estetyki.

Naturalną barwę docenimy też, słuchając wokalu. Barwy głosów były odtworzone z dużą dozą wiarygodności. Brzmienie było komunikatywne, bo Pro-Ject w żadnej chwili nie brzmiał sztucznie. Skala dynamiczna, choć nie przesadnie rozdmuchana, pozwalała w pełni docenić żywotność muzyki. Bardzo ładnie prezentował się też bas, z odpowiednim naciskiem i ładnym wykończeniem. Nie brakowało mu siły, był ładnie zebrany, nie spowolniał brzmienia.

Istotnym atutem tego odtwarzacza jest też spójność poszczególnych rejestrów. Brzmienie nie wydało mi się mechaniczne, jak to bywało w wypadku NAD-a. Nie miałem wrażenia zbytnej ekspozycji wysokich tonów, jakie niekiedy prezentował Arcam. Pro-Ject brzmiał przyjaźnie i nie zadawałem sobie zbyt wiele pytań w trakcie słuchania tego odtwarzacza. Grał po prostu wystarczająco przejrzyście i spójnie, na tyle, żeby docenić samą muzykę, a nie skupiać się na technicznych aspektach jej reprodukcji.

W końcu całkiem przyjemna była sama przestrzenność brzmienia. Nie było holograficznej prezentacji,



Wnętrze Pro-Jecta jest kompletnie nieciekawe. Składa się z napędu i skromnego układu audio. Zasilacz jest zewnętrzny (wtyczkowy)!

ale scena była dość gęsta, a brzmienie z dużą łatwością odrywało się od kolumn. Czuć było, że wybrzmienia mają przyjemne wypełnienie.

NASZYM ZDANIEM

Pro-Ject całkiem dobrze broni się na tle pełnowymiarowych rywali. Jego naturalna estetyka, niewymuszony charakter brzmienia, całkiem ładnie eksponowane barwy czynią z niego odtwarzacz, który nikogo nie urazi. Spodoba się być może nawet ortodoksyjnym miłośnikom winyli. I chyba o to chodziło. ■

Dane techniczne

W wejścia cyfrowe	–
Wyjścia cyfrowe	S/PDIF
Wyjścia analogowe	RCA
USB	–
Napięcie wyjściowe	2 V
Stosunek sygnał/szum	100 dB
Wymiary (szer. x wys. x głęb.)	206 x 72 x 194 mm
Masa	2,67 kg

Dystrybutor Voice, www.voice.com.pl
tel. 033 851 26 91

OCENA AUDIO

Neutralność	<input checked="" type="checkbox"/>	10/10
■ Pro-Ject jest odtwarzaczem o naturalnej prezentacji.		
Precyzja	<input checked="" type="checkbox"/>	9/10
■ Jego brzmienie jest delikatne i całkiem precyzyjne.		
Muzykalność	<input checked="" type="checkbox"/>	9/10
■ To też odtwarzacz, którego słucha się z dużą przyjemnością.		
Stereofonia	<input checked="" type="checkbox"/>	9/10
■ Niezłe rozplanowanie na scenie to jeden z wielu atutów Pro-Jecta.		
Dynamika	<input checked="" type="checkbox"/>	9/10
■ Nie jest bardzo spektakularny, ale energii mu nie brakuje.		
Bas	<input checked="" type="checkbox"/>	9/10
■ Przyjemnie prowadzona linia basowa nie spowalniała rytmu.		

Ocena łączna 92%

KATEGORIA SPRZĘTU

C